

JERZY HARASYMOWICZ - WIESZCZ MUSZYNY

Na honorowym miejscu na mojej półce z poezją leży kilka niewielkich tomików, po które często sięgam, *zwłaszcza* wtedy, gdy przytłacza mnie szarość życia i mnogość problemów. Jeden z nich to „Barokowe czasy” z sympatyczną dedykacją, zdobytą przed kilkunasty lata na Krakowskim Rynku, przed Sukiennicami: 'Wielce Szanownej Pani z najlepszymi życzeniami zachowania Własnej i Narodowej Niezależności - Jerzy Harasymowicz Broniuszyc z godła Pomian/ Kiedy czytam te słowa, zawsze przed oczami staje mi charakterystyczna postać poety z czarnym parasolem, snującego się uliczkami muszyńskimi - obrazek zapamiętany z dzieciństwa.

Muszyna i inne zakątki Ziemi Sądeckiej są bowiem ukochaną krainą, do której Jerzy Harasymowicz wraca chętnie - nie tylko fizycznie, ale i w poetyckiej wyobraźni, utrwalonej w pięknych, ciepłych wierszach.

Z WERANDY

Z werandy poznaję las
Cały w przedwiośnia sińce
Po stole dudni deszcz
Wyświęca pierwsze zawilce

Z werandy poznaję Poprad
Co brudy zimowe pierze
W brzezynie księżyc rzy
Jak popielaty deresz

I mnie poznaje świat
To ten co przychodzi ze słowem
To ten co lodowe kry
Łamie na pół jak podkowę...

We wstępie do tomiku „Zielnik” (Wyd. Literackie 1972) Kazimierz Wyka pisze:

*Dawniej, kiedy słowo **wieszcz** nie stało się jeszcze określeniem dotyczącym tylko Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, tych szczególnych wybrańców poetyckiej*

wielkości, mógł być nazywany wieszczem każdy poeta, jeżeli uporczywie i konsekwentnie trzymał się pewnego tematu, okolicy, jeżeli pamięcią i gęsim piórem do nich nawracał. Dawniej więc Harasymowicz zostałby przez swoich współczesnych nazwany - **wieszczem Muszyny**. Albo może wieszczem Popradu i Jaworzyny Krynickiej. Bo Muszyna to stare i urocze miasteczko, a w okół roztaczają się krajobrazy i płyną rzeki. Wieszcz-Harasymowicz wspólnie im panuje, a także te krajobrazy i te rzeki nad nim panują.

JESIEŃ NAD POPRADEM

Nabity na czerwień dzioba wieży
Poprad, co w jarzębinach pędzi
jak w krwawych rękach głupich królewskich kuchcików,
gnie się jak łuk szyi łabędziej.
Wokół w szumiących wieńcach z liści niby mędracy, co się radują,
najczerwieńszym winem jesieni
góry, góry się częstują.
Wyżej obłoki jak toboły bielizny aniołów są tak liliowe,
leżę, pocałunki złotych okrągłych listków niby pieniążki się kładą na
moje oczy,
i nie wiem nawet, czy już srebrny haczyk gwiazdki
świecącym łukiem bata wóz zarzucił, co pustką się toczy.
O, bo tylko jedne były takie usta, co spalały me wszystkie przykrości,
warg maleńkie dwa wypięte brzuszki zawsze miały na smutek mój
radę
one zawsze znów łączyły okruszki naszej miłości.
Ach, próżno całujesz mnie, jesieni, o jesieni nad błękitnym
Popradem...

Kazimierz Wyka pisze dalej, że:

Do Muszyny położonej nad dążącym od strony Tatr południowej Popradem (...), tam gdzie Szczawnik w jego bystrze wpada i gdzie Kryniczanka się sączy wraz z Mochnaczką idącą aż od Tylicza, otoczonego wspomnieniami z czasów konfederacji barskiej, a dzieje się to pod zamkowym wzgórzem, na nim zbudowane zamczysko strzegło przed Węgrymi tego zbiegu wód, strzegło i w ruinę popadło, tam gdzie pod wspianymi bukowymi lasami, u samej granicy słowackiej przycupnął Leluchów, potokiem przepołowiony na zamożnie zabudowaną część słowacką z białym, szpiczastym kościołem, i na zrujnowaną, niegdyś lemkową, z wielobaniastą cerkwią, od północy całą kotlinę chronią Jaworzyna Krynicka i Runek - do Muszyny prowadzą z Krakowa różne rzeczywiste drogi. Tytuły sławy poetyckiej Harasymowicza i jego wyobraźni, tematu jakże bogatego, a dotąd nie eksploatowanego przez innych, tutaj się głównie mieszczą. W obrębie pięknego i pogodnego, przychylnego sadow, pasiekom, ludziom i pogodom powiatu nowosądeckiego.

JESIENNA DROGA
DO LELUCHOWA1960

Oto droga przez sam środek jesieni Pod
liści złotym tunelem
Dopala się wzorze nad Popradem
Pachnie polskim zasuszonym zielem

Snuje się tu moja duszyczka sowa
Zbiera przyprawy do swojej baśni
Zbiera czerwony pieprz października
Ostre piołuny goryczki i dziurawce

Snuję się tak na tej drodze do Leluchowa
Ostatnie poezji Lelum Polelum
Oto słonecznik zza chmur się wychyla
O dzień dobry ci mój przyjacielu

Oto droga przez sam środek jesieni
Syczą w Popradzie liście jak iskry
Rzucam i rzucam czarne kiście guseł Na
wiatrów wir ognisty

Jednak i w tych spokojnych sielankowych stronach dostrzeżę Harasymowicz rys smutku i melancholii - to polemkowskie wioski wciśnięte w doliny, zapadające się stare mogiły przez nikogo już nie odwiedzane, to cerkiewki z twarzami smutnych świętych, których imion na próżno by szukać w naszych kalendarzach, to stara samotna jarzębina...

ŁEMKOWSZCZYŻNA

Do cerkwi kopuły cebuli czerwonej płaczą jesienie
Rankiem już szron osiada na świętego Michała mieczu
Głodno i chłodno ruskim świętym pod cienkim szkarłatnym olejem
Pod chórem puszczą myszy w starocerkiewnym narzeczu

Z głodu święci pastorał gryzą zębem greckokatolickim
Pozrywali już wszystkie jabłka w swoim tle zielonym
Przepadł gdzieś ich Wasyl wierny sługa
Nie ma kto śpiewem ruskim świętych napoić

W gąszczu dzikim świecą cerkwi hełmy
Jak baśniowej drużyny Olega
Ocalała w pogromie zupełnym
Malinowa jarzębina jak chorągiew powiewa

Sądzę, że wielu z Państwa, wędrując słonecznymi halami Jaworzyny czy Pustej Wielkiej, zboczami gór „na lasce jałowca wspartych”, doceni piękno muzyńskiej ziemi i będzie tu wracać, by - podobnie jak poeta - „siadać na ławce z księżycem” lub spoglądać z Góry Zamkowej w dół na rozedrgany w słońcu Poprad...

POŁUDNIE

W Popradzie nieruchome
stoją kopiaste wozy
pogody

Bóg jak trzmiel zahuczał
w piwonii niespodzianie
ludźmi zbudzony...

* * *

Wiersze pochodzą z tomiku „Zielnik czyli wiersze dla wszystkich” - Wydawnictwo Literackie 1972 oraz z antologii „Piękna jesteś ziemię moja ojczyzna” LSW 1981

Oprac. B.M.-K.

